

- Półtora roku później...

Autor: Karolina Wroniecka

Półtora roku później...Przytulnie, kolorowo, bezpiecznie – prawie jak w domu. Tuż po przekroczeniu progu daje się odczuć życzliwą i przyjazną atmosferę panującą na Oddziale Pediatrycznym. To akurat nie powinno nikogo dziwić, bowiem pracujący tam personel otacza opieką jednych z najmłodszych pacjentów. W szpitalu 1,5 roku temu odbyło się otwarcie Oddziału Pediatrycznego po wielkim remoncie, który trwał 8 miesięcy. Przeprowadzono prace budowlane, wymieniono podłogi, drzwi, w oknach są rolety i moskitiery. Ilość sal zmieniła się z 9-11 . Oddział podzielono na dwa pododdziały - dzieci młodszych i starszych. W odnowionej świetlicy kolorowej i przytulnej, młodsze dzieci mają zapewnioną wspaniałą zabawę a starsze mogą korzystać z internetu. Zmieniło się w zasadzie wszystko tylko opieka w dalszym ciągu pozostaje profesjonalną i w dalszym ciągu niezastąpioną. Czuwa nad tym Pani Ordynator Barbara Domachowska i pielęgniarka oddziałowa Marzenna Bagińska. Pomimo iż jest to szpital, natknąć się można na lalkę w wózku, kolorowe klocki, czyli na to wszystko , czego potrzebuje małe dziecko, by dojść do siebie po chorobie. Rodzice aktywnie uczestniczą w życiu oddziału- zostają na noc ze swoimi pociechami, dbając o to, by uśmiech pojawił się na ich twarzach jak najczęściej. O pobycie małego Roberta w szpitalu opowiada jego mama Monika:Robert przybył do szpitala 04.11.10 r. wieczorem około godziny dwudziestej drugiej, z powodu duszącego kaszlu. Przyjęcie na oddział było sprawne, personel bardzo miły i pomocny , lekarze również . Przez następne dni otrzymywał dożylnie antybiotyków oraz miał zabiegi inhalacyjne. Panie pielęgniarki potrafiły odwrócić uwagę Roberta podając leki tak skutecznie, że się nie bał, a później „ mały bohater” pierwszy biegł do gabinetu zabiegowego. Nasz dzień w szpitalu wyglądał tak: o 6.30 była pobudka, inhalacje, śniadanie i lekarstwa. O 12.00 obiad, a później zabawa w świetlicy, w której jest tyle atrakcji. Pyszny podwieczorek około 14.30 i kolacja o 17.00. Robert spał już o 19.00. Gdy w nocy była pora na podanie leku pani pielęgniarka zrobiła to bardzo cicho i tak sprawnie, że mój syn nawet się nie obudził. Prawdą jest, że szpital jest przyjazny dzieciom. Mimo choroby Roberta pobyt w oddziale minął szybko i przyjemnie.